W sumie jest to książka cenna, warta przeczytania, także ze względu na otwarte w niej pytania, jako też na przydatny w samodzielnych badaniach obszerny spis związanej z tematem literatury.

Aleksander Fonfara

Auschwitz — mehr als ein Ort in Polen. Begegnungen — Reflexionen — Konsequenzen. Technische Universität Berlin, Berlin 1986, 148 ss.

„Po czterdziestu latach, jakie dzielą nas od wyzwolenia obozu zagłady w Auschwitz przez Armię Czerwoną i po czterdziestu latach od wyzwolenia spod niemieckiego faszyzmu musimy stawiać sobie pytanie, jakie konsekwencje wyciągnęliśmy z narodowego socjalizmu". Zdanie to, pochodzące ze wstępu do książki, może służyć jako skrótowe jej przesłanie. Praca powstała w Instytucie wychowania i dydaktyki na uniwersytecie w Berlinie Zachodnim i zatytułowana jest *Auschwitz — więcej aniżeli miejscowość w Polsce. Spotkania — refleksje — konsekwencje.* Jest to część trzecia serii pt. *Flügelschläge für den Frieden* (*Uderzenia skrzydeł dla pokoju*). Poprzednio ukazały się następujące pozycje: *In Zukunft nur noch friedliche Lehrer?* (*Czy w przyszłości tylko pokojowo nastawieni nauczyciele*) oraz *Friedenstage an Berliner Schulen* (*Dni pokojowe w szkołach berlińskich*).

W semestrze zimowym 1984/1985 zapoczątkowano na Uniwersytecie Technicznym seminarium zatytułowane: *Porozumienie między narodami jako element wychowania dla pokoju.* Zajęcia koordynowali dwaj profesorowie Instytutu wychowania i dydaktyki Hanns-Fred Rathenow i dr Norbert H. Weber. Ten ostatni znany w Polsce od lat jako inicjator i realizator wielu akcji podejmowanych w Berlinie Zachodnim i RFN, mających na celu zbliżenie i pojednanie między Polakami i Niemcami. Ma w tej dziedzinie olbrzymie zasługi, kiedy wraz z nieżyjącym już poetą Volkerem von Törne angażował się w organizacji Akcji Znaków Pokuty. Do dziś współpracuje zaś z Akademią Ewangelicką w Berlinie Zachodnim, instytucją, której zawsze bardzo bliska była sprawa zbliżenia między naszymi narodami.

Refleksje zamieszczone w książce są efektem studyjnego pobytu w Polsce, a w szczególności na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz/Birkenau. Reakcją młodych Niemców jest mniej lub bardziej bezpośrednia odpowiedź na pytania o aktualność problematyki oświęcimskiej w 40 lat po wojnie i o konsekwencje, jakie z tego winny wynikać dla młodego pokolenia w RFN i Berlinie Zachodnim. Prezydent RFN Richard von Weizsäcker w przemówieniu z okazji czterdziestolecia wyzwolenia spod niemieckiego faszyzmu mówił m.in.: „Młodzi nie ponoszą odpowiedzialności za to, co się stało. Są jednak odpowiedzialni za to, co z tego wyniknie w historii".

Książka podzielona jest na trzy części. Otwiera ją opracowanie B. Stachela pt. *Uwagi do 'Wychowanie po Auschwitz' Adorna w 20 lat później.* Za motto artykułu posłużyło autorowi zdanie Adorna: „Dążenie, aby Auschwitz nie powtórzył się, jest rzeczą najważniejszą w wychowaniu". Tymczasem, jak pisze autor, nie brak głosów kwestionujących, jeśli nie w ogóle istnienie obozu, to w każdym razie masowe mordowanie więzionych tam ludzi. Głosy takie pojawiają się nie tylko w RFN. Autor wspomina o precedensie, jaki znalazł swój epilog przed sądem w Los Angeles. Oskarżony był *Institut for Historical Review*, który oferował 50 ty-

sięcy dolarów za udowodnienie faktu mordowania gazem w Auschwitz. Decyzją sądu sumę tę placówka musiała wypłacić byłemu więźniowi obozu i przyznać jednocześnie, że fakt zagazowywania Żydów w obozie jest bezsporny. Niedawna afera H. Roquesa, autora pracy doktorskiej obronionej na jednym z francuskich uniwersytetów, kwestionującej istnienie w Trzeciej Rzeszy komór gazowych, dowodzi, że w niektórych krajach na Zachodzie do tej pory nie chce się powszechnie przyjąć do wiadomości tej stosunkowo niedawnej tragedii. Bardzo głośne były, a bywają i dzisiaj, głosy domagające się prawa do zapomnienia. Tymczasem, jak stwierdza autor, tylko dobra znajomość najnowszej historii i przyczyn, które doprowadziły do przejęcia władzy w Niemczech przez Hitlera, oraz wychowanie dla pokoju mogą gwarantować, że Auschwitz się nie powtórzy.

Druga część książki zatytułowana jest dość dziwnie: *Auschwitz — miejsca współczesnej przeszłości.* Pomieszczono tutaj wrażenia, jakie wywarła na młodych Niemcach bezpośrednia konfrontacja z byłym obozem. „Miejsca pamięci Auschwitz/ /Birkenau znane były nam przedtem z filmów i książek. Wydawało nam się, że jesteśmy dobrze przygotowani na to spotkanie". Bezpośrednia konfrontacja z przeszłością wywołała jednak niespodziewanie silne reakcje. Gisela Krebs skonstruowała swoją oświęcimską impresję na kanwie opowieści zasłużonej przewodniczki po tamtejszym Muzeum Martyrologii — Wandy Palczewskiej — od lat oprowadzającej po blokach Auschwitz i barakach Birkenau gości z obydwu państw niemieckich. Młoda Niemka, słuchając rzeczowej i bardzo spokojnej relacji polskiej przewodniczki, zastanawia się, co też ona mogła robić w czasie wojny, jaki los przypadłby jej w udziale. Zna jednak inne życiorysy. Przytacza więc fragmenty zeznań byłych więźniów obozu i ich prześladowców, pochodzące z toczących się całymi latami w RFN procesów oświęcimskich. Wyrok zapadł we Frankfurcie nad Menem w 1965 r. Większość, jeśli nie wszyscy spośród podsądnych, jest już na wolności.

Co innego stało się przedmiotem bardzo osobistych zwierzeń Gunduli Rohn zatytułowanych: *Śladem Victora Rohna.* Zupełnie nieoczekiwanie, ta trzydziestoletnia mieszkanka Berlina Zachodniego zauważyła wśród stosu przechowywanych po byłych więźniach walizek jedną z wyraźnym napisem *Victor Rohn, geboren 1901.* Nazwisko nie należy do zbyt popularnych. Gundula Rohn nie wie jednak, czy walizka należała do kogoś z jej rodziny. Incydent ten sprawił, że w swej relacji skoncentrowała się na przedstawieniu reakcji swojej rodziny oraz znajomych na zamiar wyjazdu do Polski, do Oświęcimia, jak i wrażenia z pobytu na terenie byłego obozu. Autorka podkreśla, że jej rozmówcy z dużym zainteresowaniem przyjęli relację, co — jej zdaniem — potwierdza znaną opinię, że bezpośrednie osobiste świadectwo jest znacznie lepszym materiałem poglądowym w przyswajaniu sobie historii, niż najdoskonalsze podręczniki czy filmy.

Trzecią część książki poświęcono na przeanalizowanie miejsca, jakie problematyka oświęcimska zajmuje w procesie dydaktycznym. Autorzy starają się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób dobrać materiał poglądowy i jak konstruować jednostki lekcyjne, aby dzisiejsza młodzież zrozumiała, czym był Auschwitz, aby pojęła całe tło faszyzmu. Dla przeanalizowania tematyki oświęcimskiej w procesie dydaktycznym wybrano podręczniki obowiązujące w RFN, Polsce, Holandii, Francji. Przedstawiając podejście do tego problemu w podręcznikach zachodnioniemieckich S. Mathies podkreśla, że system szkolnictwa jest państwowy, co m.in.: oznacza, że ma on do spełnienia zadania wychowawcze, odpowiadające oficjalnej wykładni historyczno-prawnej dotyczącej okresu drugiej wojny światowej i jej następstw. W praktyce oznacza to, że znajduje tam odzwierciedlenie stanowisko rządu federalnego i rządów krajowych w takich kwestiach jak: faszyzm niemiecki, obozy koncentracyjne, odpowiedzialność narodu niemieckiego czy zadośćuczynienie. Zdaniem

autora, zagadnienia te nie są przedstawione konsekwentnie i całościowo. Choć autor tego wyraźnie nie pisze, to trzeba przyjąć, że uczeń zachodnioniemiecki styka się na ogół w szkole po raz pierwszy z problematyką hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

D. Weber analizuje tę problematykę w podręcznikach zachodnioniemieckich. Przedmiotem oceny stają się trzy spośród wielu książek dopuszczonych do szkół w RFN i Berlinie Zachodnim. Analiza ich treści jest bardzo celowa, jeśli zważyć, że około 80% nauczycieli w RFN systematycznie posługuje się podręcznikiem. Zdaniem D. Weber w podręcznikach poświęca się wystarczająco dużo miejsca na problemy faszyzmu i Oświęcimia. Zastrzeżenia budzą się u niej w trakcie analizy treści poszczególnych rozdziałów. Generalnie jednak, jej zdaniem, podręczniki zachodnioniemieckie mogą przy dobrej woli nauczyciela spełnić określone funkcje wychowawcze także w odniesieniu do teraźniejszości. Nie sposób w tym miejscu nie zwrócić uwagi na ciekawą tendencję, która już od lat towarzyszy historiografii zachodnioniemieckiej: pisząc o masowych eksterminacjach narodu żydowskiego autorzy zachodnioniemieccy zapominają, na ogół, o olbrzymich stratach narodu polskiego.

Inna autorka, B. Kutza, omawiając polskie podręczniki historii zwraca uwagę, że niewiele w nich materiału ikonograficznego, poglądowego. Zważywszy jednak, że maturę zdawała przed kilkunastu laty w Polsce, wie ona, że problematyka ta obecna jest także w programach nauczania innych przedmiotów. Problematyka oświęcimska — na *Medalionach* Nałkowskiej i *Ostatnim etapie* Jakubowskiej poczynając — widoczna jest nieprzerwanie w dziełach naszych twórców; należy ona do polskiej świadomości historycznej.

Niewątpliwie byłoby lepiej, gdyby zamiast analizy podręczników w Holandii (lub niezależnie od nich), autorzy pokusili się o krytyczną lekturę książek radzieckich lub izraelskich. Trudno jednak tak wiele wymagać od młodych autorów. Do porządku dziennego przejść należy także nad pewnymi powtórzeniami (sprawa wyroku sądu w Los Angeles). Sama lektura jest bardzo ciekawa — nawet wtedy, gdy refleksje młodych Niemców muszą budzić także troskę polskiego czytelnika. Za organizację seminarium na berlińskim uniwersytecie i przygotowanie książki należą się słowa uznania jego opiekunom, młodym zaś autorom — podziękowanie za otwartość.

Tomasz Budnikowski

HORST EHMKE, KARLHEINZ KOPPE, HERBERT WEHNER (Hrsg.), *Zwanzig Jahre Ostpolitik. Bilanz und Perspektiven.* Verlag Neue Gesellschaft, Bonn 1986, 394 ss.

Mimo iż polityka wschodnia oraz polityka odprężenia stanowią przedmiot rozlicznych dyskusji rzadko podejmowane są próby opracowania syntezy, która uwzględniałaby wszystkie aspekty „trudnej normalizacji" w przekroju historycznym. Okolicznościowe artykuły i rocznicowe wystąpienia sygnalizują zaledwie problem, informując o aktualnym stanie dialogu między Wschodem i Zachodem i uwrażliwiają na związane z nim perturbacje. Polityka wschodnia RFN oraz mocarstw zachodnich jako problem badawczy ciągle czeka jeszcze na swego historyka.